

Obywatele Chile żądają nowej konstytucji

1 listopada 2019

Setki tysięcy demonstrantów na ulicach w całym kraju, strajk generalny w środę i nowa fala policyjnych represji – nie ma spokoju w Chile. Prezydent-milioner, przerażony rozwojem wypadków, odwołał dwa duże szczyty międzynarodowe, które miał gościć jego kraj. Zdaje się również, że będzie próbował obłaskawić obywateli, proponując im nową konstytucję.



Na wtorkowych demonstracjach nie udało się powtórzyć mobilizacji z piątku, gdy w Santiago demonstrowało ponad milion osób. Tym razem swój gniew na społeczne nierówności wykrzykiwały „tylko” setki tysięcy Chilijczyków i Chilijek. Protestowano w zasadzie we wszystkich większych ośrodkach miejskich, w Temuco na ulice wyszły tłumy Mapuche, rdzennej ludności kraju. Coraz wyraźniej na pierwszy plan postulatów wysuwa się żądanie nowej konstytucji (dotychczasowa pochodzi z czasów dyktatury). Manifestacjom już tradycyjnie towarzyszyły policyjne represje, na które odpowiadano budowaniem barykad, koktajlami Mołotowa i kamieniami. W środę odbył się też kolejny strajk generalny. Pracownicy i pracownice masowo odchodzili od pracy w całym kraju i brali udział w ulicznych manifestacjach, taksówkarze blokowali Santiago.

Podczas wtorkowej manifestacji w Santiago, obserwator chilijskiego Narodowego Instytutu Praw Człowieka (INDH), ubrany w żółty strój roboczy, został postrzelony w trakcie wykonywania obowiązków. W jego nogę trafiło aż siedem kul śrutu z policyjnej broni. Instytut jest główną organizacją, która raportuje i gromadzi informacje o torturach, nieuzasadnionej przemocy i “zniknięciach” stosowanych przez policję i wojsko w ostatnich tygodniach. Nie ukrywa, że celem

będzie pociągnięcie do odpowiedzialności funkcjonariuszy dopuszczających się wymienionych czynów. Dzięki licznym amatorskim nagraniom zamieszczanym w sieciach społecznościowych, dokumentującym nadużycia ze strony mundurowych rośnie szansa na namierzenie części z nich. W tym kontekście nasuwają się poważne wątpliwości czy aby na pewno incydent z postrzeleniem obserwatora praw człowieka był jedynie dziełem przypadku. Nowy minister spraw wewnętrznych, Gonzalo Blumel, wezwał na „Twitterze” policję do przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie.

Dyrektorka chilijskiego oddziału Amnesty International porównała skalę łamania praw człowieka w kraju do Nikaragui, Meksyku, Hondurasu czy Wenezueli. Przypomnijmy, że chilijski prezydent był jedną z głównych postaci popierających siłowe odsunięcie Nicolasa Maduro od władzy w Wenezueli i jako jeden z pierwszych uznał opozycjonistę Juana Guaido za prawowitego prezydenta targanego niepokojami społecznymi kraju rewolucji boliwariańskiej. Jednym z głównych argumentów miało być właśnie łamanie praw człowieka ze strony rządu Maduro. W najbliższych dniach to sam Sebastián Piñera, kurczowo trzymający się stanowiska pomimo woli społeczeństwa (prezydent cieszy się najniższym w historii kraju, jedynie czternastoprocentowym poparciem społeczeństwa) będzie musiał zmierzyć się z delegacją Komisji Praw Człowieka ONZ.

W środę natomiast prezydent wycofał Chile z organizacji szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), który miał odbyć się w dniach 16-17 listopada oraz szczytu klimatycznego COP zaplanowanego od 2 do 13 grudnia. Nie byłby w stanie zapewnić spokoju w kraju podczas międzynarodowych wydarzeń, a Chilijczycy niewątpliwie wykorzystaliby sytuację do zwrócenia uwagi mediów na tragiczne warunki życia oraz masowe łamanie praw człowieka w ostatnich tygodniach. Jako że szczyt COP to ogromne przedsięwzięcie, którego nie da się przenieść do innego kraju w tak krótkim czasie, najpewniej dojdzie pierwszy raz w historii do jego odwołania (przełożenia

o przynajmniej kilka miesięcy). Z kolei odwołanie szczytu APEC, na który miał przyjechać m.in. Donald Trump, Chilijczycy uznają za swoje wielkie zwycięstwo. To niewątpliwie porażka neoliberalnych elit kraju, które prezentowały Chile jako niemal wzorcowy przykład wzrostu gospodarczego i ekonomicznego postępu w regionie.

Piñera, w celu zachowania swojego stanowiska, wydaje się iść na coraz większe ustępstwa. Wczoraj stwierdził, że nie wyklucza rozpoczęcia prac nad nową konstytucją. Można jednak być pewnym, że społeczeństwo nie zaakceptuje sytuacji, w której to obecny, znienawidzony prezydent, miałby zmieniać ustawę zasadniczą. Kluczowy postulat wciąż bowiem brzmi "Piñera do dymisji!".

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Na podstawie: [Twitter.com](https://twitter.com) i inne źródła

Źródło: Strajk.eu